

„Świetliki”

Dziś opowiem wam bajeczkę.
Choć jest magii w niej troszeczkę,
To porusza ważne sprawy-
-niech więc słucha, kto ciekawy.
W pewnym mieście na północy
Auta jeżdżą w dzień i w nocy.
Wciąż silników słysząc brzmienie,
Piski opon i trąbienie.
Ciężko jest się tam poruszać
By pierwszeństwa nie wymuszać,
Nie zastawiać innym drogi
I przepisów strzec wymogi.
Mimo to każdy się stara-
-jest bezpieczna jezdnia szara,
Nikt też na nią nie wybiega,
Każdy świateł tam przestrzega.
Nikt nie chodzi po trawniku,
Każdy drepta po chodniku
I jest czujny, choć się śpieszy:
Czy kierowca, czy też pieszy.
Jednak dziś w mieście zawrzało:
Ze światłami coś się stało!
Czerwień, żółć i zieleń zbladły,
Jakby całkiem z sił opadły.
-Prądu nie ma! Gwałtu, rety!-
-krzyczą dzieci i kobiety.
-Elektrycy, gdzie jesteście?
Zaraz chaos będzie w mieście!
Tak, to prawda. Auta stoją,
Bo się wszyscy jeździć boją.
W całym mieście są już korki,
Choć jest mniejszy ruch we wtorki.
Tak, poważna jest to sprawa...
Długo potrwa ta naprawa.
Może nawet do wieczora,
Bo usterka jest dość spora.
Co tu robić? Katastrofa!
Tu ktoś skręca, tam ktoś cofa,
Każdy trąbi i się złości...
Wszystkim brak elektryczności!
Ludzie ręce załamali...

Nagle frunie coś z oddali!
Coś małego, świecącego...
To świetliki, nic innego!
Każdy z nich z ogromną gracją
Zajął się sygnalizacją-
-wszedł za kolorowe szkiełko
I do góry wznosił skrzydełko.
Wszystkie światła znów działają,
Bo owady w nich brykają.
Pilnie pracują świetliki,
W mieście nie ma już paniki.
Światło się zielone świeci!
Naprzód, dorośli i dzieci,
Auta także mogą ruszać
I warkotem nas zagłuszać.
Teraz żółte, więc uwaga:
Czułości od nas wymaga.
Już za chwilę nam się zmieni-
-będzie w kolorze czerwieni.
Stop! Czerwone! Zakaz wjazdu,
Przejścia, wstępu i przejazdu.
Znów czekamy na zielone-
-przejście z nim jest dozwolone.
Tak świetliki aż do nocy
Pracowały w pełni mocy:
Światła włączały właściwe,
Były miłe i życzliwe.
Następnego jednak ranka
W mieście była pogadanka:
Czy bez świateł żyć się nie da?
Wielka była bez nich bieda...
Król świetlików tak ogłosił:
-Choć nas o to nikt nie prosił,
Pomogliśmy wam z radością.
Tak już jest z elektrycznością,
Że czasami nas zawodzi.
Lecz to przecież nic nie szkodzi!
Macie przepisy drogowe
Oraz znaki kolorowe,
Które mówią ku przestrodze,
Jak poruszać się po drodze!
Wnet ogarnął wstyd mieszkańców,
Że z najdalszych lasu krańców
Przybyły do nich owady

I o znakach dają rady.
Miny zrobili poważne:
„Wszystko jest na drodze ważne...
Znaków drogowych jest wiele.
Macie rację, przyjaciele!
Znamy już niebezpieczeństwo
Gdy nie wiesz, kto ma pierwszeństwo,
I zasadę prawej ręki
Przypomnimy bez udręki.”
Rozstawali się ze łzami
Ludzie razem z owadami.
Dużo dziś się nauczyli,
Wiedzę potrzebną zdobyli.
W mieście nadal ruch jest wielki,
Lecz gdy w prądzie są usterki,
Bezpieczeństwo nie zanika.
Słuchaj zatem rad świetlika:
Ucz się przepisów drogowych,
Pilnuj świateł kolorowych
I nie przegap żadnych znaków-
-to zasady dla dzieciaków,
Dla dorosłych i kierowców,
I dla pieszych, i rajdowców,
Dla każdego bez wyjątku,
Od soboty aż do piątku!

Izabela Michta